

## Każdy ma granice – cykl

Tekst 1

Każdy ma granice

**To strach przed siecią powiązań w małym mieście, jakim jest przecież Nowa Sól, przed wykluczeniem, przed tym, że nikt nie uwierzy. A jeśli nawet, to nie zrobi nic, żeby pomóc.**

*- Boję się, że nie uwierzą i mnie wyśmieją. Bo czy to jest normalne, że ja, dorosła kobieta, matka, żona, boję się iść do pracy i płacę po kątach?*

### **Szpilki dyrektorki**

*- W nocy mam koszmary. Budzę się zlaną potem. Przed wyjściem do pracy cała się trzęsę. Tuszu do rzęs nie jestem w stanie utrzymać. Boli mnie głowa, brzuch. Wymiotuję.*

*- Ja, gdy wpadam rano do sekretariatu, to chwytam za klucz od gabinetu i uciekam, żeby tylko pani dyrektor mnie nie zobaczyła.*

*- Nauczyłyśmy się rozpoznawać dźwięk jej szpilek. Tylko ona nosi takie wysokie. Gdy nagle dźwięk szpilek milknie, to wiadomo, że czeka pod drzwiami gabinetu i słucha. Że zaraz wpadnie do środka i zacznie krzyczeć: "Jesteś leniem!", "Tobie się nie chce pracować!". A przecież u nas nie ma czasu na lenistwo.*

*- Nawrzeszczy, a później potrafi wyjść do fryzjera, do kosmetyczki, na zakupy.*

*- Któraś z nas ma swoje zdanie, a ona krzyczy: "Jakim prawem!". Albo, że nie wykonujemy poleceń służbowych i grozi, że zwolni nas z pracy. Obraża się i nie odpowiada dzień dobry.*

*- Boimy się zejść na śniadanie, napić razem kawy. Jemy i pijemy w ukryciu, żeby nie zobaczyła.*

*- Strach iść na urlop, na zwolnienie chorobowe. Bo powie: "Nie chce ci się pracować? Do widzenia!".*

*- To było przed wyborami na prezydenta RP. Wchodzę do sekretariatu, a ona mówi: "Podpisz!". Na biurku leżała lista poparcia na jednego z kandydatów. Odmówiłam, a pani dyrektor nie znosi słowa sprzeciwu...*

Cytaty przytoczone w tekście, to fragmenty kilku godzin rozmów z pracownikami placówki (byłymi i obecnymi). Ich opowieści krzyżują się ze sobą, są ze sobą spójne. Wyłania się z nich nie tylko schemat działania dyrektorki, ale też strach jej podwładnych.

**Czego ty się boisz?**

- Mąż zapytał mnie: "A czego ty się boisz?". Odpowiedziałam, że jeśli ktoś tego nie przeżył, jeśli nie zna pani dyrektor od tej strony, to nie zrozumie. Na co dzień jestem wygadana. Gdy stoję przed nią, zapominam języka. Nie potrafię się przed nią obronić, przed jej krzykiem i obelgami.

- Mówi: "Ciebie nikt nie lubi", albo "Jesteś głupia".

- Czepia się prywatnego życia. Beszta za tatuaż, za kolczyk, za ubranie. Dziewczynie, która żyje bez ślubu, wytyka przy wszystkich: "Ty się źle prowadzisz!".

- O jednej z nas rozповідаła, że ma męża pijaka, że jest bita, choć to nieprawda. Płacemy przez nią nie tylko w domach, w pracy też.

Gdy rozmawiamy, pracownice nerwowo spoglądają w okna. Boją się, że ktoś zobaczy, usłyszy, że doniesie nie tylko dyrektorce, ale też urzędnikom, staroście.

### **Fala**

- Jeśli ktoś jest na fali wznoszącej, jeśli pani dyrektor go lubi, to dostaje wyższe nagrody. Byłam na tej fali. Pani dyrektor mnie doceniała. Ale trzymałam się z pracownikami, nie donosiłam, nie podlizywałam się pani dyrektor. I nagle popadłam w niełaskę.

- Wszyscy pracownicy, których wyróżniała, prędzej czy później słono za to płacili.

- Jest bardzo interesowna. Jeśli ktoś bliski zajmuje stanowisko i ona może mieć z tego korzyść, to korzysta. Prosiła mnie o kolejne przysługi, a ja się zgadzałam, ze strachu. Gdy w końcu powiedziałam, że dosyć, to znowu byłam ta gorsza.

- Swoją ofiarę potrafi gnębić miesiącami. Odbiera dodatkowe godziny, bez przyczyny, co wiąże się z niższym wynagrodzeniem. Zmienia zakres zadań, nawet jeśli ktoś kształcił się dodatkowo w danym kierunku, robił kursy, zdobywał uprawnienia. Poniżej, dyskredytuje nasze wykształcenie. A później znajduje kolejną ofiarę i wszystko zaczyna się od nowa.

### **Wychwalana jest**

#### **pod niebios**

- Przez kilka dni pracowałam nad prezentacją, w domu, po godzinach. Później pani dyrektor pojechała na jakąś prelekcję i moją prezentację pokazała jako swoją. Nie tylko mi to się przytrafiło.

- Wychwalana jest pod niebios. Dostaje nagrody. Widzi się z urzędnikami ze starostwa, to zaraz są buziaczki, ochy i achy. To dobre koleżanki. A my patrzymy na to wszystko i kurczymy się coraz bardziej. Przy pani dyrektor, przy tych wszystkich urzędnikach, przy ludziach u władzy, którzy powinni mieć nadzór nad panią dyrektor, my jesteśmy jak mrówki, które można zdeptać.

- Czujemy się jak szczury. Chowamy się ze strachu. To strach przed konsekwencjami, które mogą spaść na każdego, kto głośno opowie o nieprawidłowościach i przeciwstawi się układowi, układowi.

- To strach przed siecią powiązań w małym mieście, jakim jest przecież Nowa Sól, przed wykluczeniem, przed tym, że nikt nie uwierzy, a jeśli nawet, to nie zrobi nic, żeby pomóc.

### **"Plotki o pani dyrektor"**

Mimo obaw, skrzywdzeni pracownicy odważyli się powiadomić naszą redakcję i starostwo. Telefonicznie i osobiście. Starosta miała pytać lekceważąco, co wiedzą na temat "plotek o pani dyrektor".

W poniedziałek (12.10) do starostwa i do biura rady powiatu wpłynęło pismo, w którym pracownicy opisują, jak wygląda „mobbing stosowany przez dyrektorkę”. Nie złożyli podpisów.

- Boimy się, że z powodu zażyłości jakie łączą panią dyrektor z niektórymi osobami, nikt nie zagwarantuje nam anonimowości i bezpieczeństwa - tłumaczy. - Poza tym, przecież starosta rozmawiała z nami twarzą w twarz, więc nasze zeznania w tej sprawie nie są anonimowe. Przecież starostwo, jako organ prowadzący, któremu podlega pani dyrektor, powinno wszcząć wewnętrzne postępowanie w tej sprawie. Później mogliby skierować sprawę do sądu, z urzędu. Dlaczego do tej pory nikt tego nie zrobił?

### **Czy wiedzieli?**

W czwartek (8.10) o komentarz do sprawy poprosiliśmy starostę Iwonę Brzozowską. Zapytaliśmy, jak starostwo zareagowało na skargi pracowników. Zapytaliśmy też, czy to prawda, że dyrektorka wkrótce pożegna się ze stanowiskiem. Dotarły do nas informacje, że planowano wręczyć dyrektorce kwiaty i pożegnać w glorii chwały.

W piątek (9.10) wysłaliśmy kolejne pytania: "Czy w minionych latach docierały do starostwa sygnały o złej atmosferze i stosowaniu mobbingu przez dyrektorkę placówki? Z rozmów przeprowadzonych z obecnymi i byłymi pracownikami wynika, że takie sygnały docierały. Czy starostwo na przestrzeni lat podejmowało jakiegokolwiek kroki, by tę sprawę wyjaśnić? Jeśli tak, to jakie?".

Od skrzywdzonych pracowników wiemy, że pierwsze zgłoszenia (telefoniczne) do urzędników starostwa wpłynęły w sierpniu, a sygnały płynęły od lat. Starosta Brzozowska w lakonicznej odpowiedzi przysłanej nam w piątek (16.10) twierdzi jednak, że: "Do tej pory ani w tej, ani w poprzedniej kadencji do Zarządu Powiatu nie docierały żadne sygnały dotyczące nieprawidłowości związanych z funkcjonowaniem placówki".

W czwartek dotarła do nas informacja, że w placówce wszczęto kontrolę. Zrobiono to po skargach pracowników, a także po naszych zapytaniach. "Powiat Nowosolski jako organ prowadzący (...) wszczął procedurę" - informuje Brzozowska. "Sprawa jest w toku rozpatrywania i na tym etapie trudno jest cokolwiek komentować" - ucina.

### **Układ**

Była pracownica: - *Mam silny charakter, jestem asertywna. Długo nie pozwalałam, żeby mnie męczyła tak, jak męczyła innych. Ale pani dyrektor jest cwana. Ona na ofiarę zawsze wybiera kogoś wrażliwego, w trudnej sytuacji życiowej. Atakuje słabszych. Wyśmiewała takie osoby publicznie, poniżała. Nie wypuszczała w trakcie pracy do lekarza, choć były umówione. Byłam akurat w żałobie, psychicznie rozbita, kiedy zaczęła mnie gnębić. Ją to jakby nakręcało, była uszczypliwa, złośliwa. Wtedy zaczęłam się bać. Szybko to ukróciłam. Powiedziała, że jak mi się nie podoba, to mogę się zwolnić. No to się zwolniłam. Dlaczego nie zrobiłam rabanu? Bo koleżanki z pracy mnie prosiły o milczenie. Bały się afery, utraty pracy. Tak, byłam świadkiem wielu sytuacji, gdy znęcała się psychicznie nad moimi koleżankami z pracy i jestem gotowa powiedzieć wszystko przed sądem. Tak, niektóre leczyły się psychiatrycznie. Rozumiem strach tych osób, które mieszkają w Nowej Soli. Wystarczy, że dyrektorka szepnie złe słowo komu trzeba i one zostaną zaszczute, zostaną zniszczone w środowisku. Nie wiadomo, jak daleko te macki sięgają. Ja się nie boję, bo mam ugruntowaną pozycję zawodową, bo tu nie mieszkam, jestem spoza tego środowiska, spoza układu, nikt mi nie zaszkodzi. Moim zdaniem ta sprawa ma podtekst polityczny. Im bardziej pani dyrektor była umocowana politycznie, tym odważniej poczynała sobie z pracownikami, jakby czuła się nietykalna. Gdy dziewczyny próbowały coś zrobić, gdy wysyłały sygnały, sprawę i tak zamykano pod dywan. Możliwe, że rzeczywiście była nietykalna.*

Kilka lat temu dyrektorka wygrała kolejny konkurs na to stanowisko, organizowany przez starostwo, choć przecież wcześniej wpłynęło do starostwa wotum nieufności, wydane przez radę złożoną z pracowników.

Była pracownica: - *Do dziś nie potrafię zrozumieć, jak to możliwe, że ona wygrała ten konkurs. Jak można mianować na kolejne kadencje osobę, która nie sprawdza się w roli dyrektora? Struktury władzy przesuwają pionki. Na stolki sadzają osoby, które być może nigdy nie powinny na tych stolkach zasiąść. Cierpią ludzie.*

### **Od lat**

Pismo, które skrzywdzeni pracownicy zanieśli niedawno do starostwa, trafiło również do kolejnego organu nadzoru (aby zagwarantować pracownikom anonimowość, nie podajemy nazwy tej instytucji).

Pracownicy: - *Robimy to z desperacji. To dla nas ostatnia deska ratunku. I gwarancja, że tym razem sprawa nie zostanie zamieciona pod dywan. Że za wszystko odpowie nie tylko pani dyrektor, ale też urzędnicy, którzy przez lata nie kiwnęli palcem, żeby nam pomóc, choć wiedzieli. Przed laty jedna z koleżanek złożyła donos do starostwa. A później odeszła. Nie poparliśmy jej, bo brakowało między nami współpracy, byliśmy zastraszeni.*

- *Mam wyrzuty sumienia, że nie potrafiliśmy się zjednoczyć, wspólnie zaprotestować. Nikt nie zajął się panią dyrektor, nie ukrócił jej działań. A ona czuła się coraz śmielsza.*

W kolejnych latach z pracy odeszło kilka osób. Niektórzy szukali i szukają pomocy u psychiatrów.

- *To się odbija na naszym zdrowiu. Chudniemy w oczach.*

- *W domu wszystko staje na głowie. Krzyczymy na siebie, psują się relacje z bliskimi. A ja nie potrafię już nad tym zapanować. Wracam do domu i nie mam siły, żeby ugotować obiad.*

- *Każdy z nas ma jakąś osobowość, jest w stanie pewne ciężary znieść. I znosimy, bo kochamy naszą pracę. Ale każdy ma też granice.*

- *Niedawno miałam takie myśli, że jeśli to się nie skończy, jeśli nikt nam nie pomoże, to ja coś sobie zrobię. Bo dłużej nie dam już rady.*

## **PS**

Z dyrektorką udało się porozmawiać w czwartek (8.10) przez telefon. Powiedziała, że nie stosuje żadnego mobbingu, że swoją wypowiedź musi skonsultować z przełożonymi (czyli ze starostą). Poprosiła, żeby zadzwonić następnego dnia. W kolejnych dniach nie odbierała telefonu.

\* Wszystkie wypowiedzi w tekście były autoryzowane.

Tekst drugi

Skarga na dyrektorkę. I co dalej?

**Pracownicy instytucji podległej starostwu oskarżają swoją dyrektorkę o mobbing. Co stanie się z pismem w tej sprawie, które złożyli w biurze rady powiatu? Jak zachowają się radni powiatowi? Co zrobi starosta?**

Sprawę opisaliśmy na naszych łamach tydzień temu, w tekście "Każdy ma granice". Kilkoro pracowników instytucji podległej starostwu, byłych i obecnych, opowiedziało o tym, jak przez lata byli upokarzani przez dyrektorkę. To opowieść o strachu nie tylko przed przełożoną, ale

też przed decyzyjnymi osobami w powiecie, które są z dyrektorką w jednej drużynie politycznej i znają się z nią osobiście. Pracownicy sugerują, że tego typu zażyłości mogły mieć wpływ na fakt, że dyrektorce się upiekło, gdy przed laty do starostwa dotarły pierwsze skargi. Chodzi między innymi o wotum nieufności przygotowane przez pracowników, a także o skargę sprzed ponad 10 lat, którą w starostwie miała złożyć jedna z pracownic.

Starosta Iwona Brzozowska w odpowiedzi przysłanej nam tydzień temu stwierdziła, że za jej kadencji, a także poprzednika, nie wpływały żadne donosy. Pracownicy zaczęli ponownie zgłaszać problemy od sierpnia b.r.. Najpierw telefonicznie, później osobiście. Wcześniej zapytania w tej sprawie płynęły z naszej redakcji. W październiku (15.10) Brzozowska zarządziła w placówce audyt.

### **Skarga na piśmie**

Na ręce starosty i przewodniczącego rady powiatu pracownicy złożyli również pismo, w którym skarżą się na mobbing. Nie złożyli jednak podpisów. Na naszych łamach tłumaczyli, że z obawy przed upublicznieniem ich nazwisk. Podkreślali jednak, że przecież z częścią z nich starosta rozmawiała osobiście, więc dla niej nie są anonimowi.

Jarosław Suski, czyli przewodniczący rady, rozesłał pismo do wszystkich radnych. Wysłał je między innymi do Andrzeja Ziarka (PSL), przewodniczącego komisji skarg, wniosków i petycji. W tej komisji zasiada też Mariusz Stokłosa (PO) - jako wiceprzewodniczący, a także Krzysztof Galerczyk (PiS).

### **Co zrobi komisja?**

W poniedziałek Ziarek skomentował, że brak podpisów pod skargą może rodzić problem, że w tej sytuacji nie wiadomo, jak traktować to pismo. - Czy można je upublicznić na sesji? Może powinno wrócić do przewodniczącego rady? A może powinno trafić do starosty, jako pracodawcy pani dyrektor? - zastanawiał się Ziarek w poniedziałek. Zapowiedział, że sprawę skonsultuje z prawnikiem. W piątek, gdy składaliśmy gazetę do druku, Ziarek wciąż konsultował.

Bez względu na to, co podpowie prawnik, to członkowie komisji zadecydują, co zrobią ze skargą. - Moim zdaniem powinniśmy pochylić się nad każdą skargą, która do nas wpływa - skomentował M. Stokłosa. - Nie powinniśmy myśleć, że brak podpisów pracowników może wynikać z ich złej woli. Musimy wziąć pod uwagę, że może to wynikać ze strachu.

### **Są zarzuty do wyjaśnienia**

- Zapoznałem się z treścią pisma. Przewodniczący komisji skarg, wniosków i petycji, której jestem członkiem, powinien zwołać posiedzenie, ale do tej pory nic takiego się nie wydarzyło - komentował w czwartek radny Krzysztof Galerczyk. - Ciężko będzie nam zweryfikować

odczucia subiektywne pracowników, których w skardze zawartych jest sporo. Ale są też zarzuty do wyjaśnienia, jak choćby rzekome nieprawidłowości finansowe, podejrzenie o nieprawidłowości w rozliczeniach. Musimy pochylić się nad pismem i to wszystko wyjaśnić – ocenił Galerczyk.

Dwie godziny po tym, jak radni dostali od przewodniczącego rady treść pisma, na ich skrzynki mailowe przysłała kolejna informacja: "Proszę o zachowanie tajemnicy służbowej co do treści zawartej w skardze, ponieważ została dostarczona anonimowo".

- Czy rzeczywiście jest anonimowa, skoro autorzy zaznaczają w piśmie, że część z nich rozmawiała osobiście ze starostą na ten temat? - dziwi się radny Galerczyk.

### **Czy radni uwierzą?**

W jaki sposób rada powiatu potraktuje skargę pracowników? Czy radni uwierzą w ich słowa? Czy zadadzą pytania staroście? A jeśli tak, to jakie? Co odpowie starosta? Czy władze powiatu zdecydują się powiadomić na przykład prokuraturę? Odpowiedzi na niektóre z pytań poznamy być może na najbliższej sesji powiatowej. Tę wstępnie zaplanowano na 30 października. We wcześniej, bo 27 października, prawdopodobnie odbędzie się wspólne posiedzenie komisji. Czy sprawa wybrzmi w trakcie posiedzenia?

Tekst trzeci

Coś nie tak z finansami

**Starostwo zakończyło kontrolę w placówce podległej powiatowi. Sprawdzano organizację pracy, sposób zarządzania i wydawania pieniędzy. Nie ujawniono jeszcze wyników. Nieoficjalnie mówi się o nieprawidłowościach.**

W październiku opublikowaliśmy tekst, w którym pracownicy placówki podległej starostwu opowiadają o mobbingu stosowanym przez dyrektorkę tej placówki.

Skargę, nie tylko na mobbing, ale też na inne nieprawidłowości, pracownicy złożyli w październiku również na ręce starosty i radnych powiatowych, na piśmie. Sprawa, wbrew nadziejom pracowników, nie wybrzmiała we wtorek (3.11) w trakcie wspólnego posiedzenia komisji w starostwie. Powód? Spotkanie z powodu pandemii było prowadzone zdalnie, pojawiły się kłopoty techniczne, więc niektórzy radni nie mieli możliwości zabrania głosu i zadania pytań, choć chcieli.

**Zabrakło podpisów**

Owszem, radni mają prawo dopytywać o tę sprawę. We wtorek okazało się jednak, że nie powinni jej procedować. Mecenas Barbara Sienkiewicz wyjaśniła, że powodem jest anonimowość skargi. - Musielibyśmy mieć adresy, imiona i nazwiska autorów – uzasadniała. W obecnej formie zostanie odrzucona przez radnych w trakcie najbliższej sesji.

Możliwe, że w tej sytuacji część pracowników przełamie strach i podpisze skargę, tym bardziej, że ich nazwiska nie zostaną ujawnione opinii publicznej. - Obowiązuje nas tajemnica służbowa – przypomina Jarosław Suski, przewodniczący rady powiatu. - Jeśli pojawią się podpisy, będziemy mogli wysłuchać dwóch stron konfliktu, podjąć uchwałę i przekazać ją zarządowi powiatu. W tej sytuacji zarząd byłby jeszcze bardziej zobowiązany do działań - podkreśla Suski.

### **Kontrowersyjna nagroda**

Starosta Iwona Brzozowska, po informacjach od pracowników, w październiku zarządziła w placówce kontrolę. Temat niedawno zakończonej kontroli wybrzmiał w trakcie posiedzenia komisji skarg, wniosków i petycji, które również odbyło się we wtorek. W skład tej komisji wchodzi radni: Andrzej Ziarek (PSL), Mariusz Stokłosa (PO) i Krzysztof Galerczyk (PiS). Padło kilka pytań. Brzozowska zaprzeczyła między innymi informację, że starostwo wiedziało oficjalnie już w sierpniu o tym, co się dzieje w placówce. - Dowiedzieliśmy się we wrześniu – poinformowała. Termin jest istotny między innymi ze względu na kontrowersyjną w obecnej sytuacji decyzję o przyznaniu dyrektorce nagrody finansowej przez starostwo, na co zwrócił uwagę Stokłosa. Brzozowska broniła tej decyzji. Stwierdziła, że zapadła, zanim do starostwa dotarły oficjalne informacje o nieprawidłowościach.

### **Gdzieś ktoś coś**

#### **o czymś mówił**

Owszem, pracownicy placówki wysyłali do urzędników ze starostwa sygnały o nieprawidłowościach już wcześniej, tak twierdzą, ale robili to nieoficjalnie. Brzozowska potwierdziła we wtorek, że krążyły różne informacje, bo „przecież Nowa Sól to małe miasto”. - Myśmy wiedzieli, że jest jakieś niezadowolenie. Gdzieś ktoś coś o czymś mówił – komentowała. - Jednak informacja, którą można uznać za pewną, to ta ze spotkania z pracownikami – podkreśliła po chwili.

Przypomnijmy, że pracownicy, którzy w październiku opowiedzieli o nieprawidłowościach na naszych łamach, zgodnie potwierdzili, że dochodzi do nich od wielu lat.

### **Procedury nie istnieją**

Pracownicy nie tylko złożyli na ręce Brzozowskiej wspomnianą skargę na piśmie, ale opowiedzieli też o złym traktowaniu przez dyrektorke.



- Dużo zarzutów dotyczy mobbingu – przyznała Brzozowska we wtorek. - Nie są to jednak rzeczy mierzalne. Dlatego wyniki naszej kontroli odnoszą się do twardych argumentów, dotyczących zarządzania, a nie odnoszą się do rzekomego lub faktycznego mobbingu.

W Okręgowym Inspektoracie Państwowej Inspekcji Pracy w Zielonej Górze podpowiadają, że w placówce powinny zostać wdrożone procedury antymobbingowe. Andrzej Ziarek, przewodniczący komisji skarg wniosków i petycji zauważył, że w takiej sytuacji należałoby powołać komisję złożoną z pracowników placówki, która to komisja mogłaby przeprowadzić postępowanie wewnętrzne w tej sprawie. Problem w tym, że we wspomnianej placówce, która, podkreślił raz jeszcze - podlega starostwu, takie procedury... nie istnieją.

- Dlatego tak ważne jest podpisanie skargi przez przynajmniej jednego jej autora - komentuje Sylwia Wojtasik, członkini zarządu powiatu. - Wówczas radni mogliby procedować skargę i odnieść się również do zarzutów dotyczących mobbingu.

### **Sprawa poważna**

#### **i niepokojąca**

Brzozowska nie ujawniła jeszcze wyników kontroli. W środę zapoznała się z nimi dyrektorka, która ma tydzień na odniesienie się do zarzutów. Może im zaprzeczyć, może się obronić, jeśli posiada ku temu argumenty.

- Skarga jest bardzo poważna i niepokojąca – komentuje przewodniczący Jarosław Suski. - Skądinąd wiem, że przynajmniej część zarzutów może znaleźć potwierdzenie.

Do sprawy radni wrócą najprawdopodobniej w trakcie najbliższej sesji. Tę przewodniczącą wstępnie zapowiedział na trzeci tydzień listopada.

Tekst czwarty

Dyrektorka z nagrodą, a w raporcie dużo błędów

**Starostwo, po skargach pracowników i naszej publikacji, skontrolowało placówkę podległą powiatowi. Efekt? 31 stron raportu o nieprawidłowościach i uchybieniach.**

Dyrektorka placówki zapoznała się z wynikami kontroli. Nie wniosła uwag. Wytknięte błędy dotyczą sposobu zarządzania, organizacji pracy i wydatkowania pieniędzy.

### **Sposób zarządzania**

W protokole z kontroli wyknięto jedenaście błędów. Dotyczą głównie nieprawidłowości w prowadzeniu dokumentacji (m. in. niestosowanie spisu spraw, niepoprawne nadawanie numerów zarządzeniom, braki załączników w zarządzeniach).

Kontrolerzy zwracają też uwagę na "brak jasnych kryteriów przyznawania świadczeń w regulaminie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych (m. in. braki w dokumentacji, niezrozumiałe świadczenie dotyczące dofinansowania wypoczynku urlopowego emerytów i rencistów, brak zarządzenia o powołaniu członków komisji socjalnej, dokumentacja za 2020 rok nie zawiera na przykład w formie tabelarycznej rodzaju świadczeń, kryteriów i wysokości dopłat do świadczeń socjalnych)".

Kontrolujący wyciągają wnioski. Na przykład taki: "słabo prowadzony jest nadzór nad przygotowywaniem zarządzeń wprowadzających regulaminy, instrukcje, rejestry oraz prowadzeniem dokumentacji zakładowego funduszu świadczeń socjalnych". Kolejny wniosek: "Brak szkoleń dotyczących prawidłowego tworzenia aktów prawnych, zasad i trybu ich opracowywania oraz wprowadzania do organizacji".

Braków w szkoleniach jest więcej. Dotyczą: "udzielania i opracowywania upoważnień, (...) instrukcji kancelaryjnej (...) praktycznej wiedzy na temat tworzenia i gospodarowania zakładowym funduszem świadczeń socjalnych".

W efekcie kontrolujący wytykają "liczne błędy w merytorycznym opracowywaniu zarządzeń, upoważnień, pism i wykonywaniu właściwie powierzonych obowiązków".

### **Organizacja pracy**

W placówce nie było tzw. służby bezpieczeństwa i higieny pracy. "Nadzór nad sprawami bhp sprawuje dyrektor. Brak powoduje niezgodny z prawem nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy" - można przeczytać w piśmie pokontrolnym.

W sprawdzonych w czasie kontroli teczkach pracowników nie było karty szkolenia wstępnego.

Wniosek? "Pracownice nie powinny podejmować obowiązków pracowniczych".

Wykryto braki zatwierdzonych programów szkoleń przez pracodawcę.

Kontrolujący ocenili, że wymienione wyżej uchybienia, dotyczące organizacji pracy, są "dużym naruszeniem prawa pracy w zakresie podanym odpowiednio do uchybienia". Uznali, że nadzór sprawowany nad bezpieczeństwem i higieną pracy jest bardzo słaby.

Nieprawidłowości dotyczą też m.in. korzystania z samochodów służbowych. "Użytkuje się samochody prywatne do użytku służbowego zgodnie z przepisami zewnętrznymi bez regulacji wewnętrznej. Brakuje aktu normatywnego regulującego proceduralnie użycie samochodu służbowego do użytku służbowego".

### **Wydatkowanie pieniędzy**

Błędy w zakresie finansów kontrolujący wyliczają na 11 stronach A4. Dotyczą na przykład zdawkowych opisów faktur. Przykład? W dokumentacji widniał zapis "Potwierdzam zakup drugostronnie usług/materiałów". Brakowało jednak wskazania, jakich materiałów/usług faktura dotyczy. Czyli, teoretycznie, mogła dotyczyć wszystkiego. Wystawiono na przykład fakturę proforma za nocleg w Nadleśnictwie Świebodzin na kwotę 140 złotych, ale brakuje choćby opisu, dlaczego ktoś tam nocował. Na niektórych fakturach brakuje pieczętek. Opisy faktur są "nierzetelne", niezgodne z instrukcją.

Błędy dotyczą też delegacji: "Na przedkładanych drukach delegacji nie wliczano pracownikom diet" - można przeczytać w piśmie pokontrolnym. Brakujące diety i odsetki, w przypadku części pracowników, nie były wyrównywane.

Kontrolujący wskazują też na "nagminny brak dokumentów potwierdzających dokonywane płatności wskazane na wyciągach bankowych". Chodzi m. in. o płatność wynagrodzeń, nadgodzin, nagród, składek (ubezpieczeniowych, ZUS, ZPN...).

Placówka współpracuje z firmą, którą wyłoniono bez konkursu. Wątpliwości kontrolujących wzbudził też rodzaj tej współpracy, wysokość przedkładanych faktur i częstotliwość wykonywanych usług informatycznych. Kontrolujących zainteresowała m. in. faktura opiewająca na kwotę ponad 14 tys. zł (brak dokumentu pod wyciągiem bankowym), a także kilka innych faktur, o wartości od kilkuset do kilku tysięcy każda, które dotyczyły na przykład usług wybiegających poza zakres umowy podpisanej z firmą.

Brakuje wymaganych pieczęci na listach płac i licznych dokumentach.

### **Dodatki do wypłat**

W placówce brakuje właściwej dokumentacji dotyczącej wypłacania nadgodzin. Dyrektorka w 2020 roku nie prowadziła wymaganego dziennika, a nadgodziny wypłacała sobie na podstawie oświadczeń, które składała. Od stycznia do września 2020 roku, z tytułu nadgodzin wypłacała sobie w sumie 5 tys. 683 zł.

Kontrowersje mogą też budzić dodatki wypłacane poszczególnym pracownikom. Część otrzymywała co miesiąc na przykład 300-400 złotych dodatku, a część tylko 50 złotych. Pracownicy komentują nieoficjalnie, że dostawali niski dodatek, choć zatrudnieni byli na tym samym stanowisku, prowadzili trudne sprawy i mieli duży staż pracy. Narzekają na uznaniowość.

Ten sam miesięczny dodatek dyrektorki wahał się w granicach od 1300 do 1600 złotych. Dyrektorka otrzymywała też 1800 złotych miesięcznie w ramach dodatku kierowniczego, zaś główna księgową – 1600 zł takiego dodatku.

Główna księgową w 2020 roku dostała trzy nagrody, każda opiewała na kwotę 4 tys. zł. Dyrektorka, z tytułu zarządzania placówką, dostała nagrodę od starostwa, mimo nieprawidłowości. Starosta Iwona Brzozowska tłumaczy, że decyzja o przyznaniu zapadła, zanim wykryto nieprawidłowości.

Ile wyniosła nagroda dyrektorki? Starostwo poinformowało jedynie, że zmieściła się w przedziale od 2 do 4 tys. zł. O tym, czy starostwo będzie musiało upublicznić wysokość kwoty, prawdopodobnie zadecyduje sąd administracyjny, do którego zwróciliśmy się jako redakcja.

Tekst piąty

Sprawa dyrektorki w prokuraturze

**W piątek (27.11) w trakcie obrad rady powiatu wybrzmiał temat dyrektorki placówki podległej powiatowi. Pracownicy oskarżają dyrektorkę między innymi o mobbing. Przypomnijmy, że o sytuacji w placówce byli i obecni pracownicy odważyli się opowiedzieć na naszych łamach w połowie października.**

We wtorek (24.11) w trakcie wspólnego posiedzenia komisji rady powiatu, radny Grzegorz Zwarycz poprosił starostę Iwonę Brzozowską o udostępnienie radnym raportu. Powstał w trakcie kontrolowania placówki podległej powiatowi. Wykryto nieprawidłowości. Raport, o którym pisaliśmy tydzień temu, liczy 31 stron. Nieprawidłowości dotyczą m. in. zasad BHP, a także finansów.

Kontrola nie objęła mobbingu. Takie zarzuty pod kątem dyrektorki kieruje część pracowników. Zgłosili je starostwu nie tylko na piśmie, ale też osobiście - staroście Brzozowskiej. O to, czy starostwo podejmie jakieś kroki w kwestii mobbingu, a jeśli tak, to jakie, zapytał w trakcie piątkowych obrad radny Zwarycz. Brzozowska wyjaśniła, że starostwo nie ma kompetencji, by rozstrzygać w tego typu kwestiach. - Decyzją zarządu sprawę skierowaliśmy do prokuratury – poinformowała.

Na ten krok od kilku tygodni czekali pracownicy zgłaszający nieprawidłowości. Chcą zeznawać.

**Wracając do raportu...**

Radny Mariusz Stokłosa ocenił, że fakty zawarte w raporcie są porażające. - Czy wyciągnięcie państwo jakieś konsekwencje? Jak to dalej będzie? – Stokłosa zapytał zarząd i starostę Brzozowską.

- Osoba, której dotyczy raport, zapoznała się z nim – poinformowała Brzozowska. - Zostały skierowane zalecenia do wykonania. Czas pani dyrektor ma do 15 stycznia. Po tym terminie musi się ustosunkować do wszystkich zarzutów. Do niektórych już się odniosła pisemnie. 13 listopada złożyła na moje ręce pewne wyjaśnienia – Brzozowska nie powiedziała, o które zarzuty chodzi.

Wypowiedź starosty doprecyzowała radna Sylwia Wojtasik, członkini zarządu powiatu. - 15 stycznia jest terminem końcowym. Natomiast zarzuty są różnej skali i wagi. Niektóre terminy są wcześniejsze – Wojtasik na myśli miała te przewinienia, o których można było rozstrzygać od ręki.

Po 15 stycznia starostwo przeprowadzi rekontrolę. - Wtedy będziemy zastanawiać się, co dalej – poinformowała Brzozowska.

### **Nagroda? Za co!?**

Stokłosa zdziwił się stanowiskiem starostwa. - Państwo daliście ponad dwa miesiące czasu na ustosunkowanie się do zarzutów? - dopytywał. Wytknął, że dyrektorka dostała kilka razy dłuży termin od czasu trwania samej kontroli. - To, co można zmienić, bo są niedociągnięcia, niech pani dyrektor zmienia. Ale przecież tam są ewidentnie rzeczy, które nie powinny dziać się w takiej placówce – tym stwierdzeniem radny Stokłosa próbował zasugerować, że działać należy natychmiast, przynajmniej w przypadku niektórych zarzutów. - Jeżeli ktoś odpowiada za finanse (główna księgową – red.) i w ciągu dziewięciu miesięcy dostaje trzy razy nagrodę, po cztery tysiące każda, to za co dostał tę nagrodę? - zdenerwował się M. Stokłosa. Odpowiedzi nie usłyszał.

- Czy w związku z tymi nieprawidłowościami, dotyczącymi między innymi finansów, w tym faktur, nie powinniście państwo sprawdzać również lat wcześniejszych, bo może również wtedy występowały takie nieprawidłowości? – dopytywał radny Zwarycz. A już w kuluarach zastanawiał się, dlaczego dyrektorka wciąż pracuje i ma dostęp do dokumentów. Radny w trakcie sesji zasugerował też, że starostwo powinno przekierować sprawę do innych instytucji, typu Państwowa Inspekcja Pracy.

Brzozowska raz jeszcze podkreśliła, że dalsze działania będą podjęte, gdy dyrektorka odniesie się do wszystkich zarzutów, czyli w styczniu.

### **PS**

Przypomnijmy, że kontrolę, która wykazała nieprawidłowości, wszczęto dopiero po zgłoszeniach od pracowników i po naszej publikacji. Kiedy wcześniej kontrolowano tę placówkę i co wówczas wykazano? Między innymi o to zapytaliśmy w starostwie ponad tydzień temu. Wciąż czekamy na odpowiedź.

Tekst szósty

Przesłuchają pracowników?

**Policja, na polecenie prokuratury, prowadzi postępowanie sprawdzające w sprawie dyrektorki placówki podległej starostwu. Sprawę opisujemy od października.**

Przypomnijmy, że kilkoro pracowników placówki zarzuca dyrektorce stosowanie mobbingu. O sprawie powiadomili m.in. starostę Iwonę Brzozowską, czyli przełożoną dyrektorki. Poinformowali starostę również o innych nieprawidłowościach, dotyczących sposobu zarządzania i finansów placówki. Część nieprawidłowości potwierdziła doraźna kontrola, zlecona przez Brzozowską, o czym informowaliśmy na naszych łamach w listopadzie.

Na ostatniej sesji rady powiatu (27.11) Brzozowska obwieściła, że starostwo nie ma kompetencji, by rozstrzygać w kwestiach mobbingu, czy był stosowany, czy nie. Dlatego sprawę skierowano do organów ścigania.

Prokuratura Rejonowa w Nowej Soli otrzymała zgłoszenie 17 listopada. Nie mieliśmy jeszcze tej wiedzy, gdy 20 listopada zapytaliśmy w starostwie, czy sprawę planuje zgłosić prokuraturze. Na odpowiedź czekaliśmy tydzień, choć, jak się okazuje, starostwo mogło odpowiedzieć od ręki, bez zbędnej zwłoki.

### **Trwają czynności**

O to, co robi prokuratura, pytamy jej szefa, czyli prokuratora Patryka Wilka.

- Sprawę skierowaliśmy do komendy powiatowej policji – komentuje Wilk. - Tam przeprowadzone zostaną czynności wyjaśniające – o szczegółach Wilk nie mówi. Wyjaśnia jednak: - W czynnościach sprawdzających można przesłuchiwać świadków i osoby, które składają zawiadomienie o przestępstwie. Czy w tej sprawie tak to będzie wyglądało? Na tę chwilę nie mogę udzielić takiej informacji – zaznacza. - W zależności od wyników czynności sprawdzających, zostanie podjęta decyzja co do ewentualnego wszczęcia postępowania. Jeśli zostanie wszczęte, będziemy wykonywać dalsze czynności dowodowe w formie procesowej, czyli między innymi przesłuchiwać świadków innych niż osoby zawiadamiające. I dopiero wtedy zapadnie decyzja co do ewentualnych zarzutów i ewentualnego skierowania sprawy do sądu.

Prokurator informuje, że decyzja dotycząca ewentualnego wszczęcia postępowania powinna zapaść jeszcze w grudniu.

Tekst siódmy

Skąd nagrody dla księgowej?

**O placówce podległej starostwu, w której dochodziło do nieprawidłowości, co potwierdziła kontrola zlecona przez starostę po skargach pracowników, piszemy od dwóch miesięcy. Dziś kolejne fakty.**

Zapytaliśmy starostę Iwonę Brzozowską, czy dyrektorka wspomnianej placówki została w jakikolwiek sposób ukarana. - Zastosowano w stosunku do dyrektorki placówki karę upomnienia – informuje starosta.

### **31 stron o błędach**

#### **i ewentualny mobbing**

Przypomnijmy, że błędy wykryte przez doraźną kontrolę dotyczyły m.in. bezpieczeństwa higieny pracy, a także zarządzania i finansów.

Osobną kwestią jest zgłoszenie sprawy do prokuratury, w kwestii ewentualnego stosowania przez dyrektorkę mobbingu. Sprawę, na polecenie prokuratury, sprawdza policja. Do starostwa, w sprawie mobbingu, wpłynęło anonimowe pismo sporządzone przez pracowników. Na dniach wpłynęło kolejne, tym razem z podpisami ośmiorga osób. Skarżą się, mówiąc delikatnie, na złe traktowanie.

#### **Nagrody dla księgowej**

We wspomnianym wyżej raporcie zaprezentowano między innymi tabelę dotyczącą wypłat premii i nagród. Najsowiciej wynagradzaną pracownicą przez dyrektorkę była główna księgowa. W 2018 roku dostała trzy nagrody, w marcu, maju i październiku, po 3,5 tys. zł każda. W 2019 roku dostała cztery nagrody: w marcu, maju i lipcu, po 3,5 tys. zł każda, oraz w październiku – 3 tys. 750 zł. W 2020 roku główna księgowa dostała trzy nagrody, w marcu, maju i lipcu, po 4 tys. zł każda. W trzy lata główna księgowa dostała dziesięć nagród na łączną kwotę 36 tys. 750 zł.

Starostwo, jako organ prowadzący, zapytaliśmy o zasadność wypłacania tych nagród. Starosta Brzozowska informuje: - Główna księgowa otrzymała nagrody na podstawie "Regulaminu wynagradzania pracowników (...), który został zaakceptowany przez związki zawodowe".

#### **Przyznała dyrektorka**

Brzozowska podkreśla, że nagrody dla pracowników są przyznawane decyzją dyrektorki. - Z wyjaśnień, które przedstawiła pani dyrektor wynika, że przy przyznaniu nagród dla głównej księgowej były brane kryteria uwzględnione w regulaminie – informuje Brzozowska. - Ponadto pani dyrektor uzasadnia swoją decyzję również faktem, że główna księgowa, która zatrudniona jest w niepełnym wymiarze godzin, mimo zwiększonej ilości osób zatrudnionych w placówce oraz nowych obowiązków zawodowych m. in. związanych z obsługą programu ministerialnego oraz rozliczeniami dofinansowań (...), nie miała wypłacanych nadgodzin. Nie przekroczono planu finansowego przeznaczanego dla jednostki – tyle Brzozowska.

- Księgowa dostawała tysiące, a my marne grosze, choć pracowaliśmy tak samo ciężko – skarżą się pracownicy.

Tekst ósmy

Ziarnko do ziarnka

**Kto rozpatrzy sprawę dyrektorki placówki podległej nowosolskiemu starostwu, oskarżanej przez pracowników między innymi o mobbing? Czy doszło do złamania prawa poprzez przekazanie dyrektorce nazwisk wspomnianych pracowników z listy złożonej na ręce władz powiatu i radnych? Co zrobią członkowie komisji skarg, wniosków i petycji? Pytań jest coraz więcej...**

Ostatnio sprawa dyrektorki wybrzmiała na grudniowej sesji rady powiatu. Radny Mariusz Stokłosa, członek komisji skarg, wniosków i petycji poinformował w trakcie obrad, że do komisji wpłynęła niedawno skarga podpisana przez pracowników. Wcześniej wpłynęła podobna, ale anonimowa, dlatego radni nie mogli jej procedować. - Nową skargę, z podpisami, będziemy procedowali między świętami i Nowym Rokiem – zapowiedział Stokłosa.

**Odsunąć od obowiązków!**

Przypomnijmy, że po tym, jak w październiku opisaliśmy sprawę po raz pierwszy, nastąpiła lawina zdarzeń. Starostwo między innymi przeprowadziło w placówce kontrolę doraźną. W efekcie powstał raport pokontrolny - 31 stron tekstu o nieprawidłowościach w zarządzaniu placówką. Nie przeszkodziło to staroście Iwonie Brzozowskiej we wręczeniu dyrektorce nagrody za całoroczną pracę. Starosta wyjaśniała, że decyzja o przyznaniu nagrody zapadła,



zanim nieprawidłowości wyszły na jaw. Gdy wyszły, Brzozowska ukarała dyrektorę upomnieniem.

Kara zadziwiła nie tylko pracowników placówki, ale też kilkoro radnych powiatowych, w tym Zenobię Kubicką, która wyraz swojemu zdziwieniu i oburzeniu dała w trakcie grudniowej sesji.

- Upomnienie!?! - dopytywała z mównicy. - Wnioskuje o to, żeby pani dyrektor natychmiast została odsunięta od swoich obowiązków do czasu wyjaśnienia sprawy. Dopuszczając nadal panią dyrektor do pracy, pozwalamy na te wszystkie nieprawidłowości, jakie tam miały miejsce. Odsunięcie od obowiązków byłoby dobre dla pracującej tam załogi – argumentowała Kubicka.

- Gradację kar możemy stosować zgodnie z prawem i z kodeksem pracy – wyjaśniła Brzozowska. - Wątek dotyczący ewentualnych działań mobbingowych został przez nas skierowany do prokuratury. Wszczęto postępowanie wyjaśniające. Materiały, którymi dysponowaliśmy, przekazaliśmy policji.

### **Komu przekażą sprawę?**

Dla organów ścigania interesujące mogą się okazać nie tylko zarzuty o mobbing kierowane przez pracowników pod adresem dyrektorki, ale również kontrowersje związane z zarządzaniem placówką, między innymi finansowe. Kontrola wykazała na przykład nieprawidłowości dotyczące wystawiania faktur. Dziwić może również sposób wypłacania nagród przez dyrektorę. Większość pracowników dostawała niewielkie kwoty, od 100 do 500 złotych. Natomiast głównej księgowej, zatrudnionej na pół etatu, dyrektorka tylko w latach 2018-2020 wypłaciła nagrody na łączną kwotę 36 tys. 750 złotych.

Niewykluczone, że sprawa szybko zostałaby zamknięta, a dyrektorka oczyszczona z zarzutów, bo nikt nie kwapił się, by przesłuchać pracowników, którzy przez długi czas, ze strachu, pozostawali anonimowi. By nie dopuścić do takiej sytuacji, pracownicy w końcu złożyli skargę z podpisami nie tylko w starostwie, o czym wspominaliśmy wyżej, ale też na ręce szefa prokuratury w Nowej Soli.

- Napisałismy wniosek o wyłączenie naszej prokuratury i przekazanie sprawy innej jednostce – poinformował we wtorek (29.12) Patryk Wilk, szef Prokuratury Rejonowej w Nowej Soli. Wilk nie zdradza powodów. - To są nasze wewnętrzne sprawy – kwituje krótko. Zazwyczaj takie decyzje dotyczą powinowactwa, o które w małym mieście nietrudno. W dniu oddania numeru do druku wniosek nie był jeszcze rozpatrzony.

### **Wyciekły nazwiska?**

Wracając do spotkania, które w trakcie sesji zapowiadał Stokłosa, odbyło się ono 29 grudnia. Termin wyznaczył Andrzej Ziarek, przewodniczący komisji skarg, wniosków i petycji. Poza Stokłosą i Ziarkiem, na spotkaniu pojawił się radny Krzysztof Galerczyk, również członek komisji skarg, wniosków i petycji, pojawiła się starosta Brzozowska, radna Sylwia Wojtasik, która jest również członkinią zarządu powiatu, pojawiło się dwoje radnych: Przemysław Ficner i Z. Kubicka.

Członkowie wspomnianej komisji będą wnioskować w styczniu, by rada powiatu pozwoliła im na dłuższe procedowanie skargi, ponieważ ta jest obszerna i wielowątkowa.

W imieniu autorów skargi, na spotkanie przyszły dwie osoby. Z ust pracowników kolejny raz wybrzmiały zarzuty pod adresem dyrektorki, w tym informacja, że zarzuty o nieprawidłowościach docierały do starostwa od lat. Nikt nie reagował. Wybrzmiała też informacja, że w grudniu ktoś prawdopodobnie podał dyrektorce nazwiska osób podpisanych pod skargą. Tym samym mogło dojść do złamania prawa. Nazwiska znała nie tylko część radnych, ale też urzędnicy ze starostwa. Pracownicy placówki nie wykluczają, że również tę sprawę zgłoszą do prokuratury. Twierdzą, że dyrektorka straszy teraz autorów skargi pozwem na 50 tysięcy złotych. - Pani dyrektor rośnie w siłę, a my żyjemy w strachu – poskarżyli się pracownicy na spotkaniu.

### **Kalendarium sprawy**

\* 16 października 2020 roku

Pracownicy placówki podległej starostwu po raz pierwszy opowiedzieli na naszych łamach o tym, jak od lat wygląda ich praca pod rządami dyrektorki. Poprosili o anonimowość, ponieważ Nowa Sól jest małym miastem, a oni boją się powiązań towarzyskich i politycznych, jakie łączą dyrektorkę z władzami miasta i powiatu, a także z urzędnikami.

\* 23 października

Opublikowaliśmy kolejny tekst, w którym poinformowaliśmy o pierwszej skardze, która wpłynęła do radnych powiatowych.

\* 29 października

Poinformowaliśmy, że radni nie pochylią się nad skargą, ponieważ jest anonimowa.

\* 6 listopada

Poinformowaliśmy o kontroli doraźnej przeprowadzonej przez starostwo w placówce.

\* 20 listopada

Poinformowaliśmy o nagrodzie, którą starosta przyznała dyrektorce za cały rok pracy. Ujawniliśmy też fragmenty raportu sporządzonego po kontroli w placówce. Na 31 stronach mowa jest o licznych nieprawidłowościach w zarządzaniu placówką.

\* 27 listopada

Poinformowaliśmy, że starostwo zgłosiło sprawę do prokuratury.

\* 11 grudnia

Ujawniliśmy, że dyrektorka wypłacała pracownikom nagrody rzędu od 100 do 500 złotych, natomiast głównej księgowej w trzy lata wypłaciła nagrody na łączną kwotę 36 tys. 750 złotych.

\* 31 grudnia

Poinformowaliśmy, że prokuratura nowosolska chce przekazać sprawę innej prokuraturze. Że w starostwie odbyło się spotkanie radnych, starosty i przedstawicieli pracowników placówki. Że część radnych dopomina się, by odsunąć dyrektorkę od obowiązków.

**PS**

Sprawa jest w toku. O kolejnych faktach będziemy informować na bieżąco.